

(II Romanista - P.Torri) Pamiętajcie Lucasa Digne? Tak, tego. Przybył do Romy w sezonie 2015/2016 na wypożyczenie (koszt 2,5 mln euro) z PSG, z serii operacji cętkowanego kota, które podobały się Sabatiniegmu. Lewy obrońca, 33 występy, 3 gole, potem pożegnał się, gdyż uznano za zbyt wiele ponad 16 mln euro, które kilka tygodni później wydała za niego Barcelona, by sprowadzić na Camp Nou. Nie osiągnął tam sukcesu. Dwa lata później, doszło do transferu Francuza do Premier League, do Liverpoolu, kierunek Everton. Wciąż tam jest.

Druga kwestia: co dziś przypomina wam zespół, któremu kibicuje Paul McCartney? Ok, Carlo Ancelotti na ławce, Jaskinia, w której narodziła się najsztywniejsza czwórka w historii, Żółta Łódź Podwodna, w tym Liverpoolu, o którym rozmawiamy dzisiaj, nasze odniesienie kieruje się do Alessandro Florenziego. Który, w związku z wiadomościami sprzed kilku dni, jest jednym z celów nowego Evertonu, który chce zbudować Carletto. I stąd, potwierdzeniem tej mocnej plotki transferowej jest to, że numer 24 Giallorossich kontaktował się kilka dni temu ze swoim starym kolegą z Romy, aby sprawdzić perspektywy w przypadku gdyby doszedł do skutku jego transfer do Evertonu. Nie znamy odpowiedzi Digne, ale możemy powiedzieć z racjonalną pewnością, że nazwisko Florenziego znajduje się na liście możliwych zakupów angielskiego klubu. Nie wiemy nic o kontaktach między dwoma klubami, również dlatego, że kuzyni Liverpoolu, zanim rozpoczną negocjacje w sprawie prawego obrońcy, muszą sprzedać lub wypożyczyć jednego z dwójki, którą mają aktualnie w kadrze czyli Colemana, podstawowego gracza i Kennyego, który dopiero co wrócił z wypożyczenia z Schalke. Jeśli się to wydarzy, a prawdopodobnie tak się stanie, Everton może rozpocząć negocjacje.

Roma, rzecz jasna, nie może zrobić nic innego jak czekać. Wzmocniona wciąż trzyletnim kontraktem Florenziego, faktem, że jest reprezentantem Azzurrich, karierą i doświadczeniem, które dają gwarancję i tym, że jest produktem sektora młodzieżowego, wie, że gracz może przynieść znaczący i pełny zysk kapitałowy. Cena Giallorossich za kartę gracza wynosi minimum 15 mln euro i zagwarantowałyby ponad 13 mln zysku kapitałowego i również uwolnienie się od trzyletniej umowy za ogółem 18 mln euro brutto. To interesujące liczby dla budżetu Giallorossich, ale które nie mogą przykryć faktu, że pierwszą konsekwencją sprzedaży Florenziego będzie konieczność udania się na rynek, by pozyskać nowego prawego obrońcę (pozostaliby Bruno Peres i Santon). Kogo zatem? W Trigorii podoba się na pewno Japończyk z Bologni, Tomyasu, ale Sabatini żąda co najmniej 25 mln euro. Kolejnym nazwiskiem, które przewija się w korytarzach Trigorii jest Polak Tomasz Kędziora, 26 lat, który spędził ostatni sezon w Dynamo Kijów i którego koszt karty to 3 mln euro.

Autor: abruzzo